

### Twardogłowi, konformiści i wolnościowcy.

Niedawno w salonie Ludzi Wolnych odbyła się rozmowa z udziałem m.in. prof. Ryszarda Zajączkowskiego i Marka T. Chodorowskiego. Marek Chodorowski zadał pytanie: czy społeczeństwo jest w stanie zdać sobie sprawę z tego, że jest deracjonalizowane? W odpowiedzi Prof. Zajączkowski przywołał jeszcze nie wydaną po polsku pracę belgijskiego badacza, który opisuje jak dzieli się społeczeństwo patrząc na nie „en bloc”:

- 1) 30% są w stanie przyjąć wszystko co im się powie np. z mediów. Tworzą tzw. twarde zrąb elektoratu jakiejś partii, grupy wpływu – do nich się nie trafi; są zarządzani przez tv;
- 2) 50-60% to są ludzie którzy nie wiedzą, wahają się, pojawia się jakaś niespodziewana sytuacja, jak ta z cov. 19, to oni są dezorientowani. Do nich nie trafia tak od razu propaganda, natomiast są gotowi pytać, kwestionować;
- 3) 10 (maks. 20)% ludzie niepodatni na manipulację. Mogą być głosem racjonalnym w trudnej sytuacji, na nich powinno się liczyć. Jednak dotrzeć do nich jest trudno, bo nacisk globalistyczny jest tak wielki, że blokuje niezależne media, opinie albo je ośmiesza. Zabetonowanie sceny powoduje, że mogą zaistnieć tylko ci, którym się pozwala wypłynąć.

Tyle mówi Pan Profesor przywołując dane z książki, której tytułu i autora nie przypomniał sobie na tamten moment. Jeśli się ukaże na rynku, trzeba ją przeczytać.

Pomyślałem sobie, że może warto porównać to z własnym doświadczeniem życiowym, już dość długim, chociaż trochę mało naukowym 😊. Zastanawiając się nad rozróżnieniem cech owych 3 grup społecznych doszedłem do wniosku, że taki podział mocno współgra z tym, co od lat (dziesięcioleci) obserwuję.

Grupa 1. (tzw. Twardy Zrąb) – ja bym tu użył jeszcze innych określeń jak „twardogłowi” lub „pięściogłowi” 😊. Wg moich obserwacji pokrywają się oni z osobami myślącymi

z nastawieniem na cel, myślącymi zero-jedynkowo. Dla nich liczy się rezultat bez zagłębiania się w szerszy kontekst. Żyją z nastawieniem na sukces ale niekoniecznie rozumieją jak działa świat i nie jest im to potrzebne. Paradoksalnie oni są właśnie motorem postępu cywilizacyjnego gdyż mają determinację i siłę sprawczą. Są to politycy, menedżerowie firm, dowódcy armii (Paragraf 22 😊). Oczywiście nie wszyscy z nich mają tyle inteligencji żeby przewodzić grupom ludzkim; pozostali są raczej tylko niedowartościowanymi mędrkami, którzy wymagają posłuchu, nie dając nic otoczeniu w zamian. Są np. „kurdupkami” lub innymi „tępymi ch... mi”. Mam wrażenie, że do tej grupy należą warszawscy premierzy ostatnich kadencji. Dla mnie interesującym byłoby zbadanie (ciekawe jak ów belgijski autor przeprowadził swoje badania) jak się taki rozkład kształtuje w różnych krajach, grupach etnicznych. Mam wrażenie, że w niektórych, udział tej 1 grupy jest wyższy i że te właśnie kraje osiągają niezłe wyniki ekonomiczne; ale to tylko moje półzartobliwe podejrzenia. Ciekawym byłoby też czy taki podział procentowy jest stały dla danej grupy, czy też zmienia się z biegiem historii. Jak wyżej napisałem, ci „twardogłowi” nie mają wyłącznie cech negatywnych, mogą oni zasłużyć się dla jakiegoś kraju, tworząc coś pożytecznego, o ile dadzą się ponieść jakiejś dobrej idei. Problem obecny polega na tym, że są pod wpływem ewidentnie złych idei, gdyż takie idee dominują. Sami oni nie są w stanie dobrych idei stworzyć, bo to przekracza ich horyzont, potrzebują oświecenia przez autorytet zdolny do ich przekonania. Przywołałbym tu przykład wielkopolskich narodowców z początku XX. wieku, którzy zbudowali państwo mając dobrą ideę w umysłach i będąc ludźmi dążącymi skutecznie do celu. Negatywnie zasługują się natomiast współcześni politycy, którzy są bezwzględni we wprowadzaniu szkodliwych rozwiązań, a niektórzy z nich są wręcz przekonani o słuszności swojej postawy i jej dobroczynnego

<http://glosobywatelski.tv>

[https://banbye.com/channel/ch\\_P9tJA8ppYvUA](https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA)

<https://t.me/glosobywatelskitv>

<https://discord.gg/ZsMryWYa8J>

wpływu na kraj. W czasie obecnym w tej grupie mamy najwięcej wrogów ojczyzny i wolności.

Grupę drugą „wątpiących”, „nie wiedzących” ale nie podejmujących zbyt dużego wysiłku umysłowego, ja bym określił mianem konformistów. Przynajmniej z tą cechą bym ich skorelował. Konformistów jest, zauważalna z punktu widzenia niezależnego obserwatora, większość. Są to ludzie na których trudno liczyć, szczególnie przy okazji wydarzeń wymagających zaangażowania, jak np. obrona kraju (czy to militarna, czy cywilna). Nie całkiem można też oczekiwać po nich głębszej refleksji wymagającej „rozumienia świata”, chociaż niektórzy z nich mogą być bardzo inteligentni; jednak nie w tym kierunku. Są to raczej hedoniści nastawieni na korzystanie z życia przy dużej umiejętności dostosowania się do warunków. Oczywiście obserwujemy wśród nich całe spektrum sprawności intelektualnej, gdzie najlepsi coś osiągają, a najgłabsi charakteryzują się pełną abnegacją. Próżno od nich oczekiwać słusznej postawy np. w obliczu „plandemii” czy „ukrainoży” lub „religii klimatycznej”, jednakże wielu może właściwie rozumieć rzeczywistość, a inni przynajmniej mają wątpliwości. Ta grupa jest także potrzebna w skali całej populacji, np. w czasie, kiedy jakiś porządek się ukształtował i trzeba pracować dla jego utrwalenia (mając oczywiście na uwadze korzyści własne). W ten sposób umacniają się cywilizacje, narody w okresie pokoju. Dzięki nim następuje także przetrwanie substancji narodowej w czasie zawirowań dziejowych, jak okupacje, wojny. „Sól ziemi” – tak można ich, parafrazując, nazwać. Ale – uwaga – do grupy konformistów należą też ludzie, którzy z niezrozumiałych dla mnie przyczyn, wykazują się jakąś magiczną podatnością na propagandę, szczególnie tę lewicową, równościową, wokeistowską. Nie bardzo rozumiem, jaki mechanizm psychologiczny powoduje u nich taką podatność. Może jest to spowodowane wystawieniem na dziesięciolecia nachalnej propagandy prowadzonej wg zasad nowoczesnej reklamy? „Jeśli przyjmiesz nasze sugestie, będziesz należał do elity” oraz „ci, co nie przyjmują naszego punktu widzenia są płaskoziemcami, foliarzami i ruskimi onucami”.

A może jakiś inny mechanizm to powoduje? Niestety, znam wiele takich osób.

Wreszcie nadszedł czas na omówienie grupy 3., którą ja bym nazwał typowymi wolnościowcami. Można też do nich zaliczyć tych konserwatystów, którzy nie gardzą wolnością. Albo tych wolnościowców, którzy nie gardzą konserwatyzmem 😊. Jak cytował prof. Zajączkowski, ci ludzie z natury są niepodatni na manipulację, ponieważ łatwo ją zauważają. Mają dar obserwacji a także jakieś podstawowe oprogramowanie umysłu (wyniesione np. z domu lub z kontaktu z jakimś rzeczywistym autorytetem). Zastanawiam się, czy taka postawa jest wynikiem głównie wychowania w jakiejś kulturze wyższej (choć niekoniecznie muszą oni należeć do wyższych warstw społecznych), czy też istnieją jakieś geny powodujące szczególnie dar rozumienia (czytania) rzeczywistości. Ci ludzie są najbardziej nienawidzeni przez reżimy, wobec nich stosowane są represje, w przestrzeni publicznej odmawia się im tolerancji. Władza zawsze chce uniemożliwić im zorganizowanie się, np. przez wstawianie agentury w ich szeregi, jeśli zaczynają nabierać znaczenia. Część z nich w jakiś sposób zauważa i nawiązuje kontakty z ludźmi podobnymi sobie i próbuje bronić się przed totalitarnymi zapędami władzy. Próbuje przekazać swoje umiłowanie prawdy i wolności szerszym kręgom, ale niestety najczęściej napotyka niezrozumienie i obojętność. Jak zatem wygląda sprawa inteligencji wolnościowców, czy należą oni do elity pod tym względem? Należy odpowiedzieć: zależy jaki rodzaj inteligencji mamy na myśli? Czy logiczną, językową, uczuciową, społeczną? Czy jakąś jeszcze inną z wymienianych przez książki o psychologii? Nie ma tu czasu i miejsca na takie szczegółowe dociekania. Mnie wystarczy obserwacja, że wśród nich (nas) nie ma tępaków. Otwarty umysł wymaga pewnej wystarczającej umysłowości, która pozwala rozumieć świat. Czy taka postawa przetrwa? Czy stanie się zarzewiem odnowy społeczeństw pogrążonych w nirwanie z jednej a marazmie z drugiej strony? Być może to zostanie sprawdzone szybciej niż nam się zdaje.

Sławek (WGO)

### Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

01.10.2024 godz. 17:30	<b>Szydłowiec</b>	Pod Pomnikiem Żołnierzy AK w Parku Niepodległości
06.10.2024 godz. 15:00	<b>Kraków</b>	Przy Tężni nad Zalewem Nowohuckim
15.10.2024 godz. 16:00	<b>Jarosław</b>	Rynek, przy średniowiecznej studni miejskiej

